Agencja
Prasowa Antykomunistyczna
BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.
Wychodzi dwa razy w tygodniu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7
Tel. 303-69

ROK I

Warszawa, dn. 24 Września 1937 r.

Nr 59

## JAK SIĘ BUDUJE W ZSRR.

„Izwiestja" z dn. 5 b. m. przynoszą wielce charakterystyczny list kołchozników Kirgizji, który wykazuje, do jakich szczytów bezmyślności dochodzi w ZSRR centralizacja biurokratyczna.

W jednym z kołchozów kirgiskich postanowiono zbudować stację turbinową. Zbudowano tamę i budynek. Pozostało tylko przywieźć i zmontować maszyny. Tego bez Moskwy robić nie wolno. Posłano więc do Moskwy prezesa kołchozu Hodosowa.

W Moskwie „Gławsielelektro" zażądało najpierw przedstawienia szczegółowego kosztorysu. Daremnie prosił Hodosow o pomoc w ułożeniu kosztorysu na miejscu w Moskwie. Wysłano go z powrotem do Turkiestanu — 5.000 kilometrów.

W Kirgizji kołchoznicy zwrócili się do „autonomicznej władzy kirgizkiej". Nic tam dla nich nie zrobiono. Po kilku miesiącach zrospaczeni kołchoznicy zwrócili się do prywatnego inżyniera, i ten za 4.500 rubli ułożył kosztorys.

Posłano kosztorys do Moskwy, ale oczywiście, nie bezpośrednio (niema takiego prawa!), lecz za pośrednictwem władz niższych. Upływa 8 miesięcy; z Moskwy żadnej odpowiedzi. Okazuje się, że władze niższe zapomniały wysłać kosztorys do Moskwy.

I tak ciągnie się ta historia po dziś dzień, a kołchoznicy chodzą od Annasza do Kaifasza i czekają na odpowiedź. (APA).

## LOS MŁODYCH INŻYNIERÓW W ZSRR.

Agitatorzy komunistyczni po za granicami ZSRR opowiadają prawdziwe opowieści arabskie o rajskim życiu inżynierów i innych fachowców w Rosji Sowieckiej. Podobno wynagrodzenie jest duże, pracy w bród, każdy posiadający fach może odrazu dostać dobrą posadę i t. d.

Rzeczywistość wygląda nieco inaczej. Dziennik „Za industrializację" z dn. 2 b. m. drukuje niezmiernie charakterystyczny list grupy młodych inżynierów, którzy ukończyli Syberyjski instytut metalurgiczny, i skierowani zostali do pracy w dużych zakładach Kuźnieckich.

Wszystkich tych młodych inżynierów wyznaczono do pracy w... składach i biurach. „Praca ta nie wymaga żadnych kwalifikacji; na nic nasze 5 lat wytężonej pracy w Instytucie" — uskarżają się inżynierowie w liście do redakcji. „Rozmieszczono nas w zimnych barakach po 10 — 12 ludzi na sali. Warunki mieszakniowe dla mających rodziny nie są o wiele lepsze".

Inne dzienniki sowieckie również zamieszczają często podobne korespondencje. Mimo rzekomego braku rąk roboczych i sił technicznych, w kraju istnieje nadal bezrobocie, a młodzi specjaliści nie mogą znaleźć ani pracy, ani mieszkania. (APA).

## ARESZTOWANIE TAPECIARZA KOMUNISTYCZNEGO W MIŃSKU MAZOWIECKIM.

W nocy na 16.IX r. b. w Mińsku Mazowieckim rozlepiono na murach domów kilka plakatów komunistycznych. Dochodzenie wykazało, że plakaty napisał i rozlepił Dobrzyński Leopold l. 27 — szewc zam. w Mińsku Mazow. Miał za zadanie z ramienia Kompartii na terenie Mińska prowadzić robotę komunistyczną wśród organizacji legalnych, zwłaszcza Stronnictwa Ludowego. (APA).

## DZIAŁACZ KOMUNISTYCZNY W LIPNIE SKAZANY NA WIĘZIENIE.

Wyrokiem sądu okręgowego w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Lipnie, został skazany na 2 lata więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 3. Przybyszewski Włdysław, syn Józefa i Marianny, ur. 30.IX 1893, robotnik, zamieszkały w Lipnie. Przybyszewski należał do aktywnych działaczów wywrotowych na terenie Lipna. (APA).

## WYDAWNICTWA ANTYKOMUNISTYCZNE.

Częste listy rozmaitych organizacyj społecznych i zawodowych kierowane do naszej redakcji z prośbą o podanie wydawnictw antykomunistycznych, które mogłyby służyć jako materiał do opracowań i referatów z dziedziny zagadnienia komunizmu oraz taktyki organiz. komunistycz., zmusiły nas do podania poniżej wykazu wydawnictw w jęz. polskim, które ukazały się na pułkach księgarskich:

„W szponach obcej agentury" — Jakuba Strelczuka — wydanie drugie.

„Moskwa czy Rzym" — J. Warszawskiego i E. Kosibowicza.

„Jak żyje robotnik w Rosji sowieckiej" — Kościeszy.

„Agentura Kominternu w Polsce" — J. B. Słońskiego.

„Obrzydło nam życie w Rosji — zwierzenia austriackich robotników - zbiegów z Rosji" — Franciszka Milika.

„Źródła dzisiejszego bezbożnictwa" — ks. Franciszka Kwiatkowskiego.

„Bolszewicka prawda" — d-ra Jana Bobrzyńskiego.

„Metody i dynamika akcji komunistycznej we Francji"— Eliny Pepłowskiej.

„Komunizm bankrutuje" — Andrzeja Deba.

„Francja nie będzie krajem niewolników" — Jaques'a Doriot'a (tłumaczenie z francuskiego).

„Zagrożona młodzież. Komitern atakuje młodzież. Ratujmy zagrożone pozycje" — Józefa Bogusława Strońskiego.

„Komunizm a światopogląd katolicki" — ks. Jana Stępa.

„Czerwone niebezpieczeństwo — prawda o komuniźmie" — Bernarda Pawlaka.

„Metafizyka komunizmu a mądrości Chrystusa" — ks. dr. Aleksandra Żychlińskiego.

„List pasterski o czynnym udziale katolików w walce z bezbożnictwem" — biskupa Stanisława Adamskiego.

„Agentury sowieckie w Polsce". „Światopogląd komunistyczny" — F. Mirskiego.

„Zdobycze społeczne proletariatu w Rosji sowieckiej" — A. Foppa.

„Przygotowania Kominternu do wybuchu rewolucji w Polsce" — Tadeusz Teslar. (APA).

## LIKWIDACJA JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ WE WŁOCŁAWKU.

Dnia 16.IX. r. b. władze bezpieczeństwa zlikwidowały we Włocławku jaczejkę młodzieży komunistycznej. W chwili wkroczenia do lokalu Kozłowskiej Chany, gdzie odbywało się zebranie jaczejki, obecni usiłowali zniszczyć notatki i sprawozdania partyjne. Policja materiały odebrała i aresztowała: Gąsiorowskę Bajlę, Tarło Hale, Frenkiel Dinę, Zilberkan Łapkę i Janowicz Chanę — wszystkie żydówki. Rewizja ujawniła literaturę komunistyczną oraz zapiski i referaty partyjne. Aresztowani, decyzją władz sądowych zostali osadzeni w więzieniu. (APA).

## TARCIA W WARSZAWSKIEJ KOMPARTII.

Ferment i tarcia w łonie organizacji warszawskiej KPP. wywołane taktyką i metodami stosowanymi w Rosji Sowieckiej przybierają na sile. Ostatnio dały się zauważyć usiłowania wyrugowania elementu trockistowskiego z organizacji. Wpływy bowiem trockistów w niektórych dzielnicach, zwłaszcza żydowskich jak np. Muranów, Smocza były dosyć znaczne. W wyniku tych tarć łączność i kontakt w dzielnicach i komórkach zostały pozrywane, ponadto literatura komunistyczna nadchodzi z dużym opóźnieniem lub bywa przez kolporterów po prostu porzucana w miejscach ustronnych, jak to np. miało miejsce przed dwoma dniami przy ul. Prostej 14. (APA).

## AKCJA MIĘDZYNARODOW. TROCKISTÓW PRZECIWKO KOMPARTII W CZERWONEJ HISZPANII.

Jak donosi prasa szwajcarska i włoska w Czerwonej Hiszpanii rozgrywki pomiędzy stalinowcami a trockistami trwają nadal. Ochotnicy brygad międzynarodowych, którzy odważą się sarkać na stosowane metody stalinowców są uważani za zdrajców i osadzani w obozach koncentracyjnych. Np. „Berner Zeitung" organ S. D. szwajcarskiej podaje wiadomość „jakoby 4.000 ochotników brygad międzynarodowych za dyskusje polityczne zostało osadzonych w obozie". „Lavora Fascita" zaś zamieszcza wrażenia z Hiszpanii robotniczego działacza angielskiego Frennera Brockvaya, który twierdzi, że aresztowania i znęcania się nad przywódcami trockistowskimi są zastraszające. Rząd frontu ludowego coraz bardziej traci na popularności, a rozkład i demoralizacja toczy armię ludową i brygady międzynarodowe wśród których dezercja jest bardzo częsta. Ochotnicy angielscy opuszczą w najbliższej przyszłości Hiszpanię". Prasa komunistyczna natomiast bije na alarm, że wszelkie zarzuty trockistów są gołosłowne i jest to akcja międzynarodowego trockizmu przeciw Hiszpanii Republikańskiej. „Przecięcie wrzodu trockistowskiego na ciele republikańskiej Hiszpanii, jest konieczne", pisze prasa komunistyczna, dlatego też nie przestraszą nas kalumnie i oszczerstwa wrogów ludu". (APA).

## JUGOSŁAWIA PODMINOWANA KOMUNIZMEM.

*Beograd kor. włas.*

Czeska centrala komunizmu, mająca za swój teren działania państwa naddunajskie, oddawna już zwróciła uwagę na kraj Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Robota wywrotowa prowadzona od szeregu lat ujawniła ostatnio swą siłę na tle konfliktu dokoła konkordatu.

Zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość — jak to podał Slovenec — że w zamieszkach wynikłych wśród prawosławnych, decydującą rolę odegrali komunistyczni agitatorzy. Ze zdumiewającą zręcznością posługiwali się oni argumentami religijnymi, oczywiście w najmniejszym stopniu nie intersuje się istotnym dobrem cerkwi prawosławnej czy Kościoła. Chodziło im po prostu o pogłębienie rozłamu między głównymi grupami religijnymi trójnarodowego królestwa. W tej dywersji komunistycznej ostatecznie zorientowały się władze, jak o tym świadczą aresztowania szeregu wybitniejszych agitatorów i terrorystów komunistycznych.

Niestety to przeciwdziałanie jest trochę spóźnione. Komunizm jest dziś modą. Szerzy on spustoszenie pod pokrywką postępu kulturalnego, działając przez kluby sportowe

i kluby wolnej miłości. Propaguje go oczywiście nauczycielstwo wolnomyślne. Nic dziwnego, że młodzież szkolna i to rekrutująca się ze sfer mieszczańskich w ogromnym procencie uległa zarazie bolszewickiej. Statystyka przytoczona w tej dziedzinie przez Vreme musi zaniepokoić każdego.

Jeszcze gorzej przedstawiają się te rzeczy na wyższych uczelniach, gdzie jakaś jedna trzecia młodzieży jest zorganizowana w jaczejki. Dotarły one nawet do murów akademii wojskowej. Studenci zamiast się uczyć, jeżdżą sobie po kraju z bibułą agitacyjną i na jej kolportażu zarabiają.

Moskiewskie złoto płynące przez praską centralę swoje robi.

Trzeba bowiem stwierdzić, że naczelny wydział Kompartii Jugosłowiańskiej urzęduje w Pradze. Kierownictwo zaś krajowe ma swą centralę w Zagrzebiu. Dlaczego? Nie trudno się domyśleć. Chodzi tu o teren, gdzie jest do rozegrania sprawa separatyzmu narodowościowego i religijnego.

W myśl taktyki konia trojańskiego komuniści przenikają już nie tylko do organizacji narodowych legalnych oczywiście ale i religijnych.

Walka z centralizmem Belgradu znajduje w komunistach na terenie Chorwacji najzagorzalszych przedstawicieli. Nie przeszkadza to oczywiście mimo katolickiego charakteru Chorwacji walczyć z katolicyzmem. Ukuli w tym celu komuniści termin „klerofaszyzm".

Walcząc z prawosławnym Belgradem komuniści nie omieszkują też zaatakować katolickiego Rzymu. Doskonałe materiały w tym kierunku mogą czerpać z publikacji znanych przywódców chłopskich, braci Rodiczów, którzy napozór odgrywając rolę podobną do Stambolijskiego w Bułgarii, wnoszą na wieś ferment przydatny komunistom.

Szczególnie wdzięczną okazję do ataku na Kościół daje komunistom położenie słoweńskiej mniejszości we Włoszech. Rozdmuchują oni rzekome krzywdy tej mniejszości i oskarżają o nie, z właściwą sobie przewrotną logiką Kościół, zarzucając mu rezygnację dobrowolną z jego odwiecznych praw do walki w imię godności i wolności ludzkiej.

W Bośni i Hercegowinie ogromna nędza ludu wiejskiego, ledwie ledwie zarabiającego na swe utrzymanie chałupnictwem czy wyrobnictwem przy tartakach, prowadzonych przez kapitał przeważnie zagraniczny, oczywiście stwarza podatny grunt dla agitacji wywrotowej. W górskich terenach Dalmacji komunistom jest działać dość trudno, zato mają wygodny grunt w miastach portowych. Żerują tu na szowiniźmie, rozdmuchując nienawiść dalmatyńków do Włoch. Walka o „el Culpho nostro" nasze morze, którym to mianem ochrzcili jeszcze wenecjanie Adriatyk została odnowiona właśnie przez komunistów, którzy udają gorliwych patriotów lubrownickich i podejmują tradycje „uskoków". Teraz zalecają „uskoczyć" dalmatyńcom z pod grożącego im niebezpieczeństwa faszystowskiego.

Najważniejszym jednak odcinkiem agitacji jest sprawa konfliktu między cerkwią i państwem z okazji konkordatu.

Jak pisze wychodzący w Lublanie katolicki „Slovenec": „W Słowenii i Chorwacji agenci Moskwy podburzają katolików przeciw serbskiemu prawosławiu i głoszą że historycznym zadaniem katolicyzmu jest podjęcie walki z bizantyjską prawosławną reakcją. Natomiast w Serbii postępują akurat odwrotnie. Agenci sowieccy wmawiają tam ludowi, że katolicyzm musi być bezwzględnie zwalczany, gdyż stanowi ideowy podkład faszyzmu, gdy prawosławie jest liberalne i demokratyczne".

Agitacja ta nie oszczędza nawet analfabetów, dla których wydaje się bardzo pomysłowe ulotki ilustracyjne, a dalej organizuje mówione dzienniki i objazdowe teatrzyki, oczywiście o repertuarze zupełnie specjalnym. Jarmarki i odpusty stanowią pierwszorzędną okazję dla działania agitatorów i ich pomysłowego aparatu. W ich szeregach jest masa żydów, którzy kolportują nielegalną bibułę.

Nic więc dziwnego, że rząd ostatnio mocno zabrał się do likwidacji komuny. (APA).

## SOWIECKI HANDEL LUDŹMI.

### Jak „Inturist" zdobywa pieniądze dla ZSRR.

*Bruksela, we wrześniu.*

Stosownie do zapowiedzi, drukujemy poniżej drugi sensacyjny artykuł naszego korespondenta brukselskiego, oświetlający kulisy handlu ludźmi uprawianego przez oficjalne, sowieckie biuro podróży „Inturist".

**Redakcja.**

Handel ludźmi w XX wieku, w Europie, to zakrawa na bajkę!

A jednak — istnieje po dziś dzień ogromne państwo rozciągnięte na bezkresnych obszarach Europy i Azji, które z całym cynizmem, najzupełniej oficjalnie, bez jakichkolwiek skrupułów handel ten uprawia, sprzedając za dolary czy funty szterlingi ludzi, podobnie jak... bydło rzeźne. **Krajem tym jest Związek Radziecki!**

Pisaliśmy w poprzednim numerze jak to na początku hiszpańskiej wojny domowej, madrycki „Inturist" dostarczył czerwonej Hiszpanii kilkudziesięciu specjalistów techników, inżynierów fortyfikacji i służby łączności, Rosjan, przebywających za swe odmienne od obowiązujących w ZSRR przekonania w więzieniach Związku Radzieckiego.

Za 5.000 dolarów „od głowy" dostarczył „Inturist" armii republikańskiej stałych klientów sowieckiej „Czeki" i Sołówek, gwarantując nabywcom, że „niewolnicy" nie uciekną i nie będą uprawiali sabotażu, albowiem na pierwszą wieść o tym, **rodzinom ich, przezornie zatrzymanym w Sowietach grożą odpowiednio „przekonywujące" represje!**

Pierwsza transza składała się z 26 ludzi. Dalszych nie było, bo w międzyczasie Związek Radziecki zdecydował się co do swej aktywnej roli w hiszpańskiej wojnie domowej i zaczął przysyłać pp. Azany i Caballero t. zw. „dobrowolców".

Zacytowany wyżej, konkretny przykład nie wyczerpuje jednakże potwornego faktu hadlu ludźmi, uprawianego przez „Inturist". Oto inne, równie konkretne przykłady, które każdej chwili możemy poprzeć dokumentami.

Mimo „raju" panującego w kraju Stalina, dziesiątki tysięcy ludzi marzą o tym, aby ten „przyjemny" kraj zostawić za sobą... Jeśli ludzie ci mają krewnych czy bliskie im osoby w inynch krajach globu, gdzie nie panuje dyktatura proletariatu, **jeśli ci krewni rozporządzają gotówką,** „Inturist" bardzo usłużnie załatwi wszystko aby pozostawiony w Sowietach nieszczęśnik mógł przedostać się do krajów „zgniłej burżuazji". Jak dalece sprawa ta została poważ-

nie potraktowana, przez władze sowieckie, świadczy o tym najwymowniej fakt opublikowania ogłoszenia w tej sprawie w oficjalnym organie Związku Radzieckiego „Izwiestiach" z dn. 30 listopada 1932 r.

Wyjazd obywatela sowieckiego ze Związku Radzieckiego odbywa się najzupełniej formalnie, za wiedzą wszystkich władz, za formalnym i najprawdziwszym paszportem, a przede wszystkim za najprawdziwszymi (koniecznie!) dolarami bądź funtami, które trzeba było wpłacić do jednego z europejskich czy amerykańskich biur „Inturista" w wysokości odpowiadającej równowartości: **500 rubli w złocie (około 8,500 frs. belgijskich czyli prawie 1,500 zł.) za paszport obywatela t. zw. kategorii pracowniczej, a więc w ZSRR uprzywilejowanej i 1,000 rubli w złocie za paszport każdej innej, już nie uprzywilejowanej kategorii.**

Do sum tych należało dopłacić jeszcze 10% na MOPR czyli tak zwaną Czerwoną Pomoc Międzynarodową i 10% oficjalnej prowizji dla „Inturista". Piszemy: „oficjalnej", bowiem chcąc aby sprawa była załatwiona możliwie szybko i akuratnie, rodzina nieszczęśnika przebywającego w Sowietach musiała znacznie grubiej posmarować łapy urzędników „Inturista". Należy tu zaznaczyć, że opuszczający w ten sposób Rosję Sowiecką obywatel, nie miał już prawa powrotu do swej ojczyzny, ale bo też najprawdopodobniej nikt z nich, nawet najskrajniejszą nostalgią gnany, o powrocie do tego „raju" nie myślał.

Podane przez nas ceny dotyczą jedynie „błagonadiożnych" obywateli Związku Radzieckiego. Przebywający w więzieniach, czy na Sołówkach mają inną taksę. Tu już **decydował tylko i wyłącznie O. G. P. U.**, który przez swych agentów rozsianych we wszystkich krajach, zbierał informacje co do stopnia zamożności osób starających się o oswobodzenie i wyjazd z Sowietów danego człowieka. Znane nam są konkretne fakty, kiedy za tego rodzaju „tranzakcje" **żądano po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy dolarów**, przyczym suma ta musiała być płatna w całości zgóry!

Jeszcze inna tranzakcja „Inturista" polegała na zupełnie zwykłym szantażu. Oto do biur O.G.P.U. w Moskwie czy Baku, Stalingradzie czy Leningradzie wzywano jakąś zawczasu upatrzoną ofiarę i komunikowano jej, że musi wpłacić na rzecz... Skarbu Państwa 15 tysięcy dolarów! Żyjący w tragicznej biedzie i wiecznym strachu obywatel sowiecki myślał początkowo, że jest to jakiś nowy trick gepistów, że wezwano go dla rozbawienia urzędników tej szacownej instytucji. Ale oto urzędnik wyjmował arkusz papieru z którego czytał, że ofiara jego ma takich i takich krewnych, zamieszkałych powiedzmy w Nowym Yorku, przyjaciół zamieszkałych w Berlinie, etc.

— **Musicie obywatelu zaraz do nich zatelefonować, donosząc, że zostaliście aresztowani i wypuścimy was dopiero po uzyskaniu 15 tys. dolarów, które niech wpłacą do „Inturista"!**

Co było robić?

W swej bezczelności „Inturist" pracujący na tym polu ręka w rękę z O.G.P.U. za pośrednictwem agentów tej ostatniej instytucji zwracał się bezpośrednio do ludzi zamożnych o których wiedziano, że zostawili zupełnie spokojnych, politycznie nie zaangażowanych krewnych w ZSRR. Agent taki, przedstawiający się zwykle jako reprezentant „Inturista" konfidencjonalnie komunikował, że z Moskwy otrzymali wiadomość o aresztowaniu krewnych osoby zainteresowanej, **być może, że zostaną oni rozstrzelani, bowiem udowodniono im ni mniej ni więcej tylko akcję szpiegowską.** Jedyny ratunek jest w O.G.P.U. z którym „Inturist" może spróbować nawiązać pertraktacje. Od tej chwili dla rodziny zaczynały się tragiczne chwile. Beustanne targi, wizyty jakichś tajemniczych a bardzo butnych osobników. Z Rosji nie nadchodziła żadna wiadomość, bo oczywiście listów ofiary nie wypuszczano z granic kraju. Wreszcie targi ustalały sumę. Znamy konkretne wypadki, kiedy zrozpaczona, zaszczuta rodzina wypłacała za kogoś, kto mieszkał w Związku Radzieckim, **a kto o całej komedii dowiadywał się dopiero po wysiedleniu go z granic ZSRR — 100,000 rubli złotych, czyli ok. 300 tysięcy złotych!**

Jeśli mimo tak bezprzykładnej grabieży, opinia publiczna prawie zupełnie nic o faktach tych nie wie (próbowano sprawie tej nadać rozgłos podczas **Światowego Kongresu Żydowskiego, odbywającego się w Ameryce w marcu 1932 r.** chociażby tylko ze względu na to, że właśnie bogaci Żydzi najczęściej padali ofiarą sprytnych gepistowskich szantażystów) to tylko dlatego, że pertraktujący z rodziną „urzędnicy" biura podróży „Inturist" nie dwuznacznie dawali do zrozumienia, że sowieckie O.G.P.U. ma długie ręce i jeśli nawet wypuści pozornie swą ofiarę z granic Związku Radzieckiego, to w wypadku nadmiernej gadatliwości, **potrafi ją szybko uspokoić!**

Tak oto w świetle konkretnych faktów przedstawia się działalność osławionego „Inturista". W niektórych krajach, gdzie stosunek do zagadnienia bolszewickiego jest arcy-zdecydowany, „Inturist" figuruje pod firmą zupełnie prywatnego biura jpodróży, stanowiącego własność spokojnego żydka, nie znaczy to jednak aby jabłko miało upaść zbyt daleko od jabłoni... (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.

Stow."Samoobrona Społeczna"
Warszawa, ul.Chmielna 27 m.7

DRUK

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w
------------
Św.Anny 12